

Jeż wędrowniczek

Siedziałem przy komputerze, gdy nagle za oknem zobaczyłem coś, co wprawiło mnie w zdumienie. Otóż tuż przy jabłonce maszerowała sobie samica jeża, a za nią zasuwały z wielką prędkością cztery młode. Zbaraniałem, bo owszem, widuję w naszym ogrodzie jeże, ale zwykle po zmierzchu. Poza tym nie widziałem nigdy samicy z młodymi.



Z początku byłem przekonany, że ta dzienna wędrówka spowodowana została jakimś kataklizmem, który zniszczył jeżom kryjówkę. Może jakiś pies je nastraszył albo ktoś wypłoszył je kosiarką? Ale jeżowa rodzinka wyglądała na spokojną. Mało tego, gdy wyszedłem z aparatem, małe - które piszcząc, niemal w rzędku biegły za matką - prosiły mamę o mleko. Samica, niewiele robiąc sobie z mojej obecności, przewróciła się na bok i zabrała do karmienia. Zapewne jednego z ostatnich, bo kilkunastocentymetrowe

maluchy lada chwila miały rozpocząć życie na własną rękę, a raczej łapę. Po nakarmieniu samica przedostała się między sztachetami płotu na podwórko sąsiada, następnie wzdłuż jego ogrodzenia doszła do furtki i w miejscu, w którym brakuje jednej kostki brukowej, przeszła pod nią i wyszła do rowu. Po chwili zasyłała się w gęstych trawach. Ani przez moment nie wyglądało, jakby szukała drogi. Doskonale wiedziała, między którymi sztachetami się przecisnąć i jak trafić do miejsca, gdzie nie ma kostki brukowej przy bramie. Musiała tędy chodzić wiele razy.

Pytają państwo, jak zmusić jeża do osiedlenia się w ogrodzie? Dotąd odpowiadałem, że wystarczy zostawić spokojny kąt, w którym nie kosimy, że nie wolno stosować środków owadobójczych. Byłem przekonany, że to wystarcza. Tymczasem jeża "usidlić" w jednym miejscu będzie trudno, bo ma on naturę włóczęgi.

Według badań brytyjskich w ciągu jednej nocy samiec potrafi zbadać teren do 25 hektarów, a samica do 10. Na trasie jednego jeża może znaleźć się wiele ogrodów. Albo jak kto woli - przez jeden ogród może przejść wiele jeży. Szukają owadów, dżdżownic, ślimaków, gryzoni, owoców, no i jedzenia naszych pupili. Coraz częściej zdarza się, że jeże opróżniają ich miski.

Od sąsiada wiem, że jego, wydawałoby się, groźny owczarek niemiecki jest przez nie regularnie objadany. U mnie kolczaste kulki przedostają się do klatki kruków i gdy te śpią - wyjadają pozostawione przez nie resztki.

Dlatego jeżeli ktoś koniecznie chce mieć ogrodowego jeża, może wystawić mu miseczkę z suchą karmą dla kota lub psa, najlepiej namoczoną. Jest wysoce prawdopodobne, że jeże będą z tego korzystały. W Wielkiej Brytanii jeże tak właśnie są dokarmiane przez swych wielbicieli. Ale znacznie ważniejsze jest, by robiąc ogrodzenie, gdzieś na dole zostawić trochę wolnej przestrzeni, tak by jeże mogły swobodnie wędrować.



Adam Wajrak
adam.wajrak@gazeta.pl

fotografie autora

źródło: Gazeta Wyborcza 01.07.2008 r.